Sierpień 1899.

Rok V. Nr. 8.

POLSKI FILATELISTA

Poświęcony wiadomościom zbierania i poznawania znaczków pocztowych, oraz historyi rozwoju poczt.

Miesięcznik illustrowany wychodzi każdego 18-go dnia w miesiącu.

Prenumerata:	Premie	Ogłoszenia:
wraz z przesyłką wynosi w Austryi, Węgrzech i Bośnii rocznie 3 korony (1 złr. 50 ct.) w Rosyi . . . . 1 Rubel 50 k. w Niemczech . 3 Marki we Francyi . . 4 Franki.	dla Prenumeratorów i Członków Związku dołącza się do każdego Numeru. Numer pojedynczy wraz z przesyłką pocztową 15 ct. = 30 hel. = 15 kop. = 25 fen. = 40 cnts.	cała (1) strona . . . 18 Koron. ćwierć (1/4) strony . 6 „ 3 szpaltowy wiersz . 16 halerzy *Prenumeratę można przesyłać w markach pocztowych, kursujących, nieużywanych.*

Organ „Związku polskich zbieraczy znaczków pocztowych“ w Krakowie.

Adres: „Polski Filatelista“, Kraków, Franciszkańska 1.

PRZEGLĄD.

Po Szwajcaryi, która stosując się do postanowień kongresu w Waszyngtonie, by marki na 5, 10 i 25 cts. były w całym świecie tegoż samego koloru (5 zielonego, 10 czerwonego, 25 niebieskiego), zmieniła barwę 5 i 25 cts., zmieniła i rzplta San Marino barwę swych marek na 5, 10, 25 cts., zostawiając ten sam rysunek.

W dniu 30 czerwca otwarto wystawę filatelistyczną w Manchester. W otwarciu wzięli udział liczni członkowie parlamentu, lord-major miasta, dyrektor poczt i mnóstwo wybitnych osobistości. Wystawców jest 163.

W tym miesiącu ma być zawiązanym na zjeździe filatelistycznym w Wenecyi pierwszy międzynarodowy związek filatelistów. Zgłoszenia przyjmuje M. A. E. Fiecchi, sekretarz komitetu w Wenecyi. Obiecują sobie bardzo wiele zgłoszeń z Włoch, Francyi i Niemiec.

Zjazd rozpocznie się 24 sierpnia powitaniem gości w hotelu „Medyolan“ o 9-tej wieczorem.

Zebranie połączone jest ze zwiedzeniem międzynarodowej wystawy sztuki, wycieczką do Tryestu, giełdą i trwać będzie od 24-go do 30 sierpnia.

Belgia wydaje 2 urzędowe illustrowane karty pocztowe z wyciśniętą marką 5 i 10 cts. Kart tych będzie można dostać tylko wyłącznie na parowcach pocztowych belgijskich linii Ostenda-Dower.

W Nowym Jorku zaprowadzono bardzo praktyczną innowacyę: skrzynki pocztowe na listy pociągnięto masą fosforyczną, świecącą w nocy, tak że je w nocy już zdala widać.

„Der Philatelist“ w nrze 7 z b. r. podaje w wolnym przekładzie z angielskiego artykuł p. Charles Emory Smith generalnego pocztmistrza Stanów Zjednoczonych p. t. „Der Postdienst der Vereinigten Staaten von Amerika“. Z pracy tej podajemy parę dat ciekawych, z których poznać można, na jak wysoką skalę urządzoną jest służba pocztowa w Stanach Zjednoczonych. Urzędów pocztowych liczą Stany 73570, urzędników pocztowych 200.000, wydatki roczne na pocztę wynoszą 105,000.000 dolarów. W 1898 r. wysłała poczta 6,214.447.000 kawałków, z czego było listów 2,825.761.000 tak, że na minutę wypadało 12000 listów. Sprzedano znaczków poczt. [3 623 821 608 wartości 71,888.333 dol. Liczba wyekspedyowanych gazet wynosiła 2 069 742 000.

Przekazów pieniężnych było 2900000 na kwotę razem 205,000.000 dolarów.

Listonoszów było w 1898 r. 14.000, którzy pobierali łącznie 14,000.000 dol.

W dniu 23 b. m. odbył w Dreźnie obrady XI. zjazd niemieckich filatelistów. Brało w nim udział 33 związków, przewodniczył dr. Kloss.

W Niemczech pojawiły się fałszywe znaczki pocztowe na 10 fen. Drukarnia państwowa orzekła stanowczo po zbadaniu tych znaczków, że takowe są falsyfikatami. Oznaki, po których rozpoznać je można są: ząbkowanie niedokładne, druk zbyt tłusty, rysunek niedość dokładny, papier zbyt gruby, wygląd bledszy.

W Stanach Zjednoczonych zginął w r. 1898 na 24.262 listów poleconych jeden tylko, zwykłych — o ile doszły zażalenia — 420. Jestto w istocie bardzo skromny procent w porównaniu z innymi krajami.

„Indiens Phil. Journal“ opowiada ciekawy wypadek, który rzeczywiście się zdarzył. Znany dobrze, a zamieszkały w Kabul Europejczyk użalił się przed Emirem, że go listy z Europy bardzo nieregularnie dochodzą. Emir nie odrzekł nic na to, tylko wezwał do siebie głównego zarządcę poczty i kazał mu oczy wyłupić. Od tej chwili odbierał Europejczyk listy bardzo punktualnie.

Poczta na Helgolandzie.

(Ciąg dalszy).

Lepsze czasy nastały z chwilą objęcia zarządu wyspy przez J. Eks.

Obrazki z filatelistycznego życia.

IV. „Verkappter Händler“.

Powszechnie utyskują wszyscy na upadek sportu filatelistycznego i słusznie, bo to każdy zbieracz sam zauważy. Powodem tego są niesumienni kupcy, którzy przez fałszywe reklamy zwabiają kupujących i oszukują ich potem albo przez dostarczenie im lichego i zupełnie innego towaru, nie tego, który ogłaszali; albo wprost nie dostarczają im nic, zatrzymując pieniężną przesyłkę dla siebie. W gazetach inseratowych spotykamy co chwilę „Cassa voraus“, a doświadczenie uczy, że tysiące zbieraczy wysławszy naprzód pieniądze, doznało potem tylko zawodu i straty. Rzetelny kupiec nie obawia się uczciwego, należącego do Związku zbieracza i wyśle mu wybory bez obawy, bo wie, że nie dozna zawodu z jego strony; rzetelny i uczciwy zbieracz obawiać się jednak musi niejednego z ogłaszających się kupców, bo wieloletnie jego i innych doświadczenie go poucza, że nie wszystkim kupcom dowierzać można.

Wielką jednak szkodę wyrządzają filatelii i zbieracze, ogłaszający się po czasopismach inseratowych: „Za 100—500 marek daję w zamian 100—500 mojego lub różnych krajów“. Widziałem już nieraz podobne zamiany i przekonałem się, że ten, co idąc za dodanem w anonsie „ich sende nie zuerst“ pierwszy wysłał przesyłkę do wymiany, był zawsze ofiarą wyzysku anonsującego. Zdarza się często na-

gubernatora p. Maxse. Naprzód zażądał on usunięcia Hamburga od utrzymywania swej poczty na Helgolandzie i wyjednał to 1865 roku na zjeździe związkowym niemieckim. Z chwilą, gdy Związek niemiecki zwrócił Helgolandowi pocztę, nastąpiły wielkie i bardzo korzystne zmiany w urządzeniach pocztowych tej wyspy. Maxse wprowadził przyjmowanie przekazów pieniężnych pocztowych do wszystkich krajów, przyjmowanie przesyłek, zniżył opłatę (do Hamburga na 2 szylingi = $1^1/_2$ grosza, do Niemiec $3^1/_2$ szyl. = $2^1/_2$ grosza, do innych krajów o 2 szylingi ponadto) od listów i zaprowadził osobne marki pocztowe dla Helgolandu. Wyszły one z państwowej drukarni w Berlinie, dlatego też nie różnią się papierem, ząbkowaniem i gumowaniem od marek niemieckich i nie mają wcale znaku wodnego. Barwa ich jest kombinacyą trzech kolorów narodowych: białego, czerwonego i zielonego, wedle znanego zdania:

Grün das Land, roth die Kant,
weiss der Sand,
Das sind die Farben von Helgoland.

1 kwietnia 1867 r. ukazały się 4 wartości tych znaczków:

I wydanie. 1867.

Popiersie królowej Wiktoryi zwrócone na lewo, tłoczone na barwnym owalu, otoczone prostokątną ramką. U dołu i u góry napis S c h i l i n g, po bokach Heligoland. W 4 rogach cyfra kolorowa na białym tle. Narożniki między owalem, a ramką wypełnione białymi arabeskami na kolorowem tle, bez znaku wodnego, papier biały, druk kolorowy, radłowanie 10.

1. $^1/_2$ Schilling, owal zielony, narożniki czerwone, ramki zielone.

2. 1 Schilling, owal czerwony, narożniki zielone, ramka czerwona.

Napisy nru 1 i 2 kolorowe na białem tle.

3. 2 Schilling, owal zielony, narożniki zielone, ramka czerwona.

4. 6 Schilling, owal czerwony, narożniki czerwone, ramka zielona.

W 1869 równocześnie prawie z wprowadzeniem ząbkowania u północnoniemieckich marek spotykamy i helgolandzkie marki ząbkowane. Ponieważ jednak był wielki zapas numeru 3 i 4, tych nie wydano ząbkowanych wcale, ale utrzymały się aż do roku

---

wet, że odwrotnie żadnej przesyłki nie dostanie, reklamując ją, odbierze poświadczenie odbioru, niech jednak o zwrocie posłanych mu marek nie marzy, bo i skarga wniesiona wobec „niewypłacalności“, lub „małoletności“ inserenta pozostaje zwykle bez skutku. To są oszuści, lecz zarazem zaliczyć ich należy do kategoryi „verkappter Händler“.

Najczęściej w tych stosunkach zamiennych (pomijam tu od czasu do czasu grasujących oszustów, którzy wyłudziwszy anonsami przesyłki, znikają potem z horyzontu), ma się do czynienia ze zbieraczami, którzy są skrytymi handlarzami „verkappte Händler“. Dla nich zbieranie marek nie jest sportem, zabawą, lecz źródłem dochodów.

Chcesz P. T. Czytelniku poznać typ takiego skrytego handlarza?

Ten czcigodnego wejrzenia, podeszłego wieku „kapitalista“, żyjący z renty, co od 20 lat przeszło zbiera marki, a nie ma w istocie żadnego zbioru — to „skryty handlarz“.

Ma rozliczne znajomości, które mu dostarczają znaczków pocztowych z listów do nich przychodzących. Po znajomych i nieznajomych sklepach, trafikach, aptekach, redakcyach chodzi i prosi o marki „na cele dobroczynne“. Z wyborów wyszukuje te marki, co przez omyłkę oznaczono taniej, niż warte były; od przyszłych adeptów filatelii, którzy jeszcze mundurek szkolny noszą, wymianą nabywa co lepsze kawałki; nie gardzi i uszkodzonymi i potem w wolnych chwilach (a jest

1875 radłowane. Napotykane tu i ówdzie egzemplarze ząbkowane są nowodrukiem, albo falsyfikatem.

II. wydanie 1869.

5. Marka nr. 1, ząbkowana 14¹/₂ × 13¹/₂.

6. Marka nr. 2, ząbkowana 14¹/₂ × 13¹/₂.

15 czerwca 1873 zawarł gubernator nowy kontrakt z generalnym urzędem pocztowym w Berlinie, skutkiem czego obniżono znowu opłatę i zrównano ją zupełnie z opłatą wewnątrz państwa niemieckiego zaprowadzoną. Tylko co do przesyłek pozostała nadwyżka niewielka z powodu kosztownego transportu okrętami. Skutki pokazaly się bardzo błogie. Kiedy przed 1873 r. nadwyżka (po opłaceniu utrzymania i wydatków poczty) wynosiła 1700 mk. to już w r. 1874 była 6000 mk., a podnosiła się stale, co na kolonię 2000-czną jest bardzo wiele. Zniesiono opłatę od doręczania listów do domu, wprowadzono listonoszów płatnych ku ogólnemu zadowolnieniu ludności i obcych, bawiących na Helgolandzie.

W r. 1873, 12 sierpnia ukazało się nowe III wydanie znaczków pocztowych, tym razem trzy wartości. Rysunek takiż sam, jak na markach z r. 1867, tylko że narożniki białe i napisy białe na tle kolorowym. Ząbkowanie jak u marek niemieckich.

7. ¹/₄ Schilling, owal zielony, ramka czerwona.

8. ³/₄ Schill., owal czerwony, ramka boczna czerwona, górna i dolna zielona.

9. 1¹/₂ Schilling, owal czerwony, ramka zielona.

Wydanie III wzbogaciło zbiory zbieraczy „curiosum“ o jeden okaz. Jest nim mylny druk numeru 7. W styczniu 1874 wyszedł nowy nakład tego numeru, tym razem jednak pomylono się w drukarni państwowej w Berlinie co do barw i tym sposobem mamy:

Nr. 7 mylny druk ¹/₄ Schill. owal karminowy, ramka zielona.

Wybito 100.000 egzemplarzy, z których część była w użyciu. W tymże roku pojawiły się też karty korespondencyjne.

Z pierwszym styczniem 1875 roku wprowadzono zamiast dotychczasowej waluty hamburskiej, walutę niemiecką, pocztę urządzoną zupełnie na wzór niemiecki. W tymże roku pojawiło się

---

niemi cały dzionek boży i długie wieczory) sortuje się to, przebiera, wyszukuje typów, łata, domalowuje, ząbkuje i wkleja do książeczek. Poczciwiec ten pod względem filatelistycznej wprawy doszedł do tego, że i gumę z r. 1855 umie dać marce, i ząbki drobniejsze dorobi. Co go najwięcej martwiło, że z trudnością przychodziły mu próby z podrabianiem znaku wodnego w koloniach angielskich!!! Marki swe powklejawszy w sprowadzone książeczki do zamiany, roznosi potem do znajomych i nieznajomych zbieraczy i oferuje im te „resztki rozwiązanego zbioru“ z 50% niżej cen Senfa, z „własną stratą, by choć w części powetować ogromne wydatki poniesione przed laty, gdy zbierał“. Jeden i drugi kupi, ale potem, zwłaszcza w rzadszych markach pokazuje się, że to zlepek z 10 nieraz kawałków, że to łatanina dziurawych marek, smarowidło różnobarwnemi kredkami.

Czy taki „skryty handlarz“ nie robi krzywdy uczciwym kupcom i całemu sportowi?

Typów takich mógłby Ci każdy ze starszych zbieraczy nakreślić wiele, jeden starczy za wszystkich, bo wszyscy z nich do siebie mniej więcej podobni. By nie paść ich ofiarą, jedyny środek przystąpić do Związku zbieraczy, do klubu, który ułatwi wymianę dubletów każdemu, a zarazem ochroni od oszustwa i wyzysku.

nowe wydanie znaczków pocztowych z podaniem ceny w walucie niemieckiej i angielskiej.

Wydanie IV. Styczeń 1875.

Popiersie królowej angielskiej zwrócone w lewo, tłoczonym drukiem, na barwnym owalu. Owal otoczony paskiem ze sprzączką na dół, u góry w pasku „Heligoland“, pod nim po lewej stronie napis i cyfra w monecie angielskiej, po prawej w niemieckiej. Podwójna prostokątna linia tworzy rodzaj ramki, wśród której się owal znajduje. Wydanie ma sześć wartości.

Nr. 10. 1 Pfennig = 1 Farthing, owal zielony, ramka czerwona, cyfry białe, napisy kolorowe.

Nr. 11. 2 Pfennig = 2 Farthing, owal różowy, ramka zielona, cyfry białe, napisy kolorowe.

Nr. 11. 5 Pfennig = 3 Farthing, owal zielony, ramka czerwona, napisy i cyfry kolorowe.

Nr. 13. 10 Pfennig = $1^1/_2$ Pence, owal różowy, ramka zielona, napisy i cyfry kolorowe.

Nr. 14. 25 Pfennig = 3 Pence, owal zielony, ramka czerwona, napisy i cyfry białe.

Nr. 15. 50 Pfennig = 6 Pence, owal różowy, ramka zielona, cyfry i napisy białe.

Co do numeru 7-go i 10-go, utrzymują niektórzy, że są mylne druki w tych wartościach, mianowicie, że część owalna marki jest w niektórych odwrotnie ustawiona. Rzecz to bardzo wątpliwa, zwłaszcza, że nowodruki tak trudne do odróżnienia posiadają te okazy, być więc może, że w oryginalnem wydaniu wcale to nie zaszło.

Do powyższych wartości przybyły w czerwcu 1876 r. dwie nowe w innem wykonaniu. W owalu białym, odgraniczonem linią podwójną jest herb kraju; trzy barwy: zielona, czerwona i biała; nad nimi korona angielska a ponad nią napis Heligoland, po bokach cyfry, spodem z lewej strony oznaczenie wartości w walucie angielskiej, z prawej w niemieckiej. Cały owal zamyka ramka z grubej kreski, narożniki między owalem a ramką wypełniają arabeski. Ząbkowanie $14^1/_2$.

Nr. 16. 3 Pfennig = $2^1/_2$ Farthing zielone.

Nr. 17. 20 Pfennig = $2^1/_2$ Pence, różowe.

Oznaczenie wartości w walucie angielskiej nie odpowiada wcale rzeczywistości, jest czczą formalnością, gdyż 1 Farthing równa się dwom fenigom.

(Dok. nast.).

Z gumą, czy bez gumy.

Badanie ma to do siebie, że często wchodzi na drogi niewłaściwe, chociaż w najlepszej myśli, bo stara się wszelkimi sposobami dotrzeć do prawdy czy to teoryą dedukcyjną, czy indukcyjną. I tu właśnie zaczyna się specyalizm *fin de siecl'u* wpadający w absurda. To samo pod pewnym względem można powiedzieć o manii zbierania znaczków pocztowych z gumą.

Mamy tu na myśli przeciętnych zbieraczy, bo zamożnemu badaczowi, który Merkury austryackie, wole głowy rumuńskie itp. rarytasy posiada kopami na listach, w blokach, z gumą i bez gumy — dziwić się nie można, że przeszedłszy Rubikon kompletowania zbioru na różne sposoby chce wydobyć zasady oryginalności marek.

Zbadawszy autentyczność marek przez studyowanie pieczęci pocztowych i materyału (papieru, farb, druku itd.) na marki użytego, doszli specyaliści do wniosku, że może po gumie uda się rozpoznać prawdziwość marek.

W takie dociekania może się zapuścić tylko badacz, który całe prawie życie, wolny czas i środki pieniężne potrafi poświęcić na tak wyczerpujące studyum zapomocą rozbiorów chemicznych i innych wypróbowanych okazów.

Gdy weźmiemy na uwagę, że rządy, względnie dyrekcye poczt, szczególnie w dawniejszych latach w rozporządzeniach o wydać się mających markach nigdy nie postanawiały nic o mate-

ryale gumy, lub kleju — przyjąć musimy, że im wcale na tem nie zależało, nie miały na myśli, aby materyał ten był długotrwały i nieszkodliwy dla marek.

Zaopatrzenie znaczków pocztowych gumą było więc zależnem od woli przedsiębiorcy, lub wykonawcy, niejednostajne przy różnych edycyach tego samego wzoru — dlatego też na gumie systemu opierać wcale nie można, jak to najlepiaj widzimy na markach hanowerskich, które w jednem i tem samem wydaniu mają gumę czerwoną lub białą, albo na kopertach Austryi i państewek staroniemieckich mających „kurze Gummirung“ lub „lange Gummirung“.

Niektóre państwa nawet wcale nie dawały gumować swych marek, jak to zauważamy na pierwszych emissyach w Afganistanie, Bhopal, Pouch i innych drobnych państewkach indyjskich, w Gujanie angielskiej, w państwach niewolniczych Stanów Zjednoczonych (Confederate States), w Djibouti itd. Miało to zazwyczaj miejsce dla pospiechu, albo ze względu na gorący klimat.

Niejednokrotnie używano do tej gumy szkodliwych składników chemicznych, które z biegiem czasu niszczyły tkankę marek, a nawet wpływały na ich zblokowanie i zmianę kolorów; dowodem najlepszym na to pierwotne marki angielskie 2giej i 3ciej emissyi.

Zręczność fałszerzy marek doszła do tej doskonałości, szczególniej przez ustawiczne wskazywanie błędów — że potrafią oni już co najmniej sfabrykować klej, lub gumę niczem nie różuiące się od tych, jakie są na oryginalnych markach.

Cóż łatwiejszego, jak dodać do kleju substancyi ciemnej, starej siccatiwy itd. i wystawić grubo nałożoną gumę na takie działanie gorąca i słońca, że zyska wygląd oryginalny i popęka wszerz i wzdłuż.

Zresztą i na nowodrukach wydanych przed wielu laty, guma również zciemnieje i popęka, jak świadczą np. nowodruki Austryi, Lombardyi, Węgier, Badenu, Bergedorfu itp.

Zostawmy zatem tak gruntowne zbieranie specyalistom, a nie psujmy widoku naszych zbiorów markami zwijającemi się wskutek gumy, lub popękanemi z przodu i z tyłu, lecz starajmy się marki przed umieszczeniem w zbiorze, o ile nie są na wycinkach, oczyścić z gumy i nieczystości, które jak rdza żelazo, dogryzają nasze okazy. *Polan.*

Wymiana marek.

II.

Do wymiany koniecznem jest równorzędne wykonywanie wszystkich sposobów nabywania. Gdy bowiem drogą podarku dostać można prawie wyłącznie znaczki pocztowe mniejszej wartości i zazwyczaj każdy z nich w większej ilości, zaś przez kupno zwłaszcza całych zbiorów do własnego albumu nie wiele przybywa — gromadzą się dublety, przedstawiające martwy kapitał, rentujący się tylko o tyle, że z biegiem czasu ceny idą w górę.

Przez rozsądną wymianę tych zbędnych egzemplarzy, można w drodze ustawicznej i racyonalnej zamiany dojść do marek cenniejszych, brakujących we własnym zbiorze i do dubletów poszukiwanych przez innych zbieraczy.

Trzy są rodzaje wymiany: 1) między znajomymi w miejscu, 2) za pośrednictwem związków, do których bezwarunkowo każdy zbieracz należeć powinien, 3) z filatelistami zamiejscowymi.

Pomijając pierwszy rodzaj zamiany, który zresztą zazwyczaj ma miejsce w lokalu klubowym i między osobami zaufanemi, na podstawie najnowszego katalogu lub ostatnich cen targowych, weźmy na uwagę zamianę za pośrednictwem związku.

Odbywa się ona z ręki do ręki, albo też za pomocą wyborów, wysyłanych przez Zarząd związku członkom zamiejscowym.

W wyborze klubu, do którego się chce wstąpić, należy być bardzo ostrożnym. Bywają związki liczące po kilkaset członków, a uczestnictwo w nich ma prawie same strony ujemne. Prócz wysokiej wkładki pobierają one co najmniej 10—15 proc. od sprzedanych marek, gdy zaś według ogólnej mylnej zasady nikt nie weźmie z wyboru okazów notowanych co najmniej 25 proc. niżej katalogu — zmuszonym się jest najlepsze swoje dublety ze stratą pozbyć. Drugą niedogodnością udziału w wielkich związkach jest roczna a często i dłuższa zwłoka w obrachunku z klubem, wysyłającym wybory na cały świat. Bywają wypadki, że nawet po dwóch latach taki klub zwróci wybór, z którego prawie nic nie sprzedano. Klub na pozór wypełnił swoją powinność, ale ile to razy w tymże czasie mógł zbieracz swoje dublety ofiarować do sprzedaży, lub zamiany i z lepszym skutkiem. Ponieważ zaś związek przyjmuje zwykle członków nieznanych co do swej rzetelności i za podstawienie, zagubienie, lub zapłatę wcale nie ręczy — okazuje się, że uczestnictwo w klubach wielkich wcale nie jest zyskownem, tem bardziej, że dla członka zamiejscowego odpada osobista obecność na prelekcyach, demonstracyach, losowaniach, wystawach itd.

O wiele racyonalniejszem jest należenie do związków mniejszych, najbliższych. (Ciąg dalszy nastąpi).

Pierwsza słowiańska wystawa

illustrowanych kart korespondencyjnych otwartą będzie w Krakowie, Rynek A-B 26 sierpnia 1899.

Staraniem Ceskiej Besedy zawiązał się komitet polsko-czeski celem urządzenia wystawy, której to główne kierownictwo objęli panowie: Hoffman, Dr. Schmidt, art. mal. Fabiański, inżynier Kohlman. Prócz nagród za największe lub najładniejsze zbiory prywatne oraz dla nakładców itp. rozpisuje Komitet konkurs na projekty rycin dla illustr. koresp. kart poczt. w wymiarze 18×28 cm. Rycina może być wykonana akwarelą lub kredką, aby łatwo się dała reprodukować.

Do konkursu przypuszczone będą jedynie prace artystów narodowości słowiańskiej, w szczególnem uwzględnieniu motywów narodowych lub swojskich.

Komitet ustanawia 3 nagrody pieniężne: 50 kor., 25 kor. i 10 kor. nadto dwa dyplomy. Ostatni termin nadsyłania do 25 sierpnia pod adresem Ceskiej Besedy w Krakowie.

Czysty dochód przeznaczony jest na pomnik B. Jabłońskiego, czeskiego poety oraz na powodzian w Galicyi.

Rozmaitości.

Grenada i Trinidad. Marki tych krajów na „One Pound" nigdy nie istniały i należy je z katalogów oraz zbiorów wyeliminować. Są one sporządzone z marek na „Half Penny" przez wyskrobanie wartości i wdrukowanie słów „One Pound".

10.000 franków w drodze składek zebrała hiszpańska gazeta markowa „Madrid filatelico" na wyekwipowanie okrętu podczas wojny ze Stanami Zjednoczonymi.

Portugalia jedyna podniosła obecnie opłaty pocztowe wbrew ogólnie praktykowanej zasadzie obniżania opłat listowych.

Węgierskie marki na 1 fl. zostały z dniem 15 maja b. r. zupełnie z obiegu wycofane; natomiast konkurs na nowy wzór seryi marek o walucie hellerowej dotąd jeszcze nie został rozstrzygnięty.

Rachunek w restauracyi „klimatycznej". Turysta płacąc: „Miałem papierosa, szklankę wody i 17 kartek illustrowanych; ile się należy?

Związek polskich zbieraczy znaczków pocztowych
w KRAKOWIE

Z powodu przyjazdu członka p. P. Singera z Paryża, który to wstąpi do Krakowa wyłącznie celem poznania osobiście pp. członków, Wydział zaprąsza na zebranie. Pan Singer rozłosuje kilka dobrych rzeczy między obecnych członków, a jako główny los bardzo ciekawy list polski, wysłany 9/12 1874 r. z Washingtonu od Ajencyi polskiego politycznego Rządu Narodowego w Stan. Zjed. Am. do Ant. Zubickiego w Londynie. List ten opłacony jest marką na 24 c. z r. 1861.

Zebranie odbędzie się w lokalu Redakcyi „Polskiego Filatelisty“ 26 sierpnia o godz. 1/2 9 wieczorem.

Pierwsze powakacyjne zebranie Wydziału odbędzie się 4 września w tym samym lokalu. Początek o godz. 8-mej wieczorem.

Lista wylosowanych premii do nru 7-go.

Obecni członkowie Związku: 1, 3, 4, 5, 7, 10, 12, 35, 37, 39, 47, 51, 52. oraz 8 prenumeratorów.

I. Pierwsza wylosowana wartości 10 Mk. Nr. 876.

II. 2 wylosowane po 5 Mk. Nr. 95, 649.

III. 3 wylosowane po 4 Mk. Nr. 617, 200, 801.

IV. 4 wylosowane po 2 Mk. Nr. 424, 634, 106, 294.

V. 10 wylosowanych po Mk. 1 50. Nr. 165, 615, 262, 134, 943, 750, 185, 627, 320, 33.

VI. 20 wylosowanych po Mk. 1·— Nr. 49, 18, 422, 474, 460, 739, 878, 946, 219, 544, 230, 385, 158, 157, 50, 144, 235, 882, 463.

VII. 40 wylosowanych po Mk. —·75 Nr. 337, 281, 567, 542, 45, 917, 740, 300, 784, 579, 80, 279, 655, 13, 233, 174, 646, 186, 556, 102, 960, 127, 344, 63, 271, 425, 620, 456, 17, 301, 89, 601, 751, 177, 254, 405, 37, 143, 256, 384.

VIII. 90 wylosowanych po Mk. —·50 Nr. 244, 459, 718, 398, 350, 196, 467, 699, 58, 553, 329, 254, 187, 314, 753, 453, 624, 471, 836, 680, 286, 174, 729, 486, 890, 560, 552, 260, 81, 812, 182, 580, 285, 849, 789, 220, 526, 423, 880, 608, 332, 622, 431, 749, 280, 545, 522, 737, 461, 902, 403, 261, 222, 386, 177, 265, 802, 194, 426, 833, 82, 197, 162, 39, 799, 597, 396, 101, 10, 904, 700, 32, 125, 2, 407, 602, 869, 340, 64, 109, 178, 605, 59, 901, 3, 537, 75, 251, 866.

IX. 120 wylosowanych po Mk. —·25 Nr. 589, 272, 175, 287, 811, 457. 535, 493, 658, 273, 147, 559, 470, 612, 41, 925, 52, 738, 345, 12, 559, 905, 454, 7, 633, 366, 705, 355, 715, 97, 924, 528, 413, 38, 146, 957, 199, 786, 6, 114, 926, 429, 363, 353, 895, 450, 28, 502, 5, 453, 643, 780, 243, 138, 108, 304, 881, 611, 712, 834, 19, 212, 537, 141, 327, 566, 93, 166, 530, 148, 306, 432, 190, 71, 931, 164, 65. 176, 653, 614, 249, 137, 630, 870, 531, 798, 625, 53, 717, 365, 716, 331, 542, 650, 72, 377, 557, 155, 103, 171, 236, 506, 796, 393, 298, 807, 170, 744, 958, 521, 136, 47, 855, 264, 132, 47, 855, 264, 132, 507, 62, 55, 387, 842.

Na pierwsze sześć wylosowanych uprasza się przesłać na porto, oraz Nr. losu, innym załączamy wylosowane premie w numerze.

Duplikat protokółu losowania otrzymał przewodniczący Związku.

Premia do nr. 7 wartości 10 f. których numeru nie wylosowano.

Premie do numeru 8-go załączymy w nrze 9-tym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **J. Hechter.** Drukarnia Narodowa w Krakowie.